

Sport, czy rynek?

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 28.05.2013, 21:30:00

W ostatni weekend maja (24-26) mieliśmy tak... oto sytuacja, a w jednym terminie odbyły się zawody ogólnopolskie w skokach w trzech różnych miejscach: w Michałowicach (ZO**) oraz w Białym Borze i Warszawie (CSN). Jaki był efekt tego rozdrobnienia w najtrudniejszych konkursach? W Michałowicach w Grand Prix wystartowało 25 koni, ale ukończyło 17. Na podobnym poziomie było to w Białym Borze (20-19). Najsłabiej w Warszawie – (9-8). W stolicy była największa pula nagród: w GP 11 880 zł, z czego 4500 dla zwycięzcy. Pod Krakowem: 9000 – 3700 zł, podobnie w Białym Borze – 9800 – 3500 zł.

Jaka była obsada jakościowa wspomnianych konkursów Grand Prix? Zarówno w Warszawie, jak i Białym Borze naliczyłem po 2-3 pary, które byśmy może spotkali później podczas mistrzostw Polski (seniorów). Michałowie pod tym względem się zdecydowanie wyróżniały, tam takich par można by wskazać!

Tyle fakty, czas na wnioski. Istota... sportu jest rywalizacja. Poziom sportowy zaś jest tym wyższy, im większa liczba zawodników rywalizuje w jednym czasie, w jednym miejscu. Najlepiej – dla poziomu sportowego – jak są... wszyscy najlepsi. To idea, trudna do zrealizowania. Na drugim biegunie są... takie oto sytuacje, a w konkursie startuje np. tylko 5 koni. Zwycięzca zawsze się wyłoni, ale jaka informacja płynnie z faktu, a kto wygrał, przy tak skromnej obsadzie? Co można powiedzieć o poziomie, jaki reprezentuje? O jego formie sportowej? Na pewno mniej, niż w sytuacji, gdyby wygrał, konkurs, w którym pokonałby 50 rywali. Sport jeńdziecki jest drogi. Dużo... kosztów są... te poniesione na transport. To oczywiście, a taniej jest pojechać na zawody do miejscowości, która jest w odległości 150 km od naszej stajni, niż do tej leżącej 400 km od naszego domu. Obecnie dochodzą... jeszcze inne czynniki: jak... infrastruktura ma gospodarz zawodów, a zwłaszcza jakie ma podłoże. Stąd duża popularność takich ośrodków jak: Warka, a ostatnio Michałowie czy Drzonków, a w hali – Leszna. I wraca problem (o którym zresztą już kiedyś pisałem), czy liczba zawodów, zwłaszcza w jednym terminie, ma regulować rynek, czy jacyś decydenci. Na poziomie ogólnopolskim – PZJ, a konkretniej jakieś ciało kierujące daną konkurencją..., a na poziomie regionalnym – OZJ-ty. Jestem przeciwnikiem modelu, a wszystko puszcza na żywioł, a každy kto zgłasza chęć organizacji zawodów w terminie jemu dogodnym, otrzymuje takie prawo. A jeżeli dochodzi do kumulacji zawodów w jednym terminie, to trudno. Rynek to wyreguluje. Uważam, a powinno się próbować nad tym zapanować, próbować regulować. Wiem, a czasy, kiedy PZJ (czy OZJ-ty) mógł, coś zdecydowani zakazać czy nakazać, minąłby bezpowrotnie. Jednak próby sugerowania, doradzania, mediowania powinny mieć miejsce. Pytanie tylko, kto to ma robić? Rynek zapewne wiele rzeczy wyreguluje, ale może nie udać mu się wpłynąć na nadmierne rozdrobnienie zawodów. A rozdrobnienie jest wrogiem poziomu sportowego. A w sporcie jednak jego poziom powinien być wartościowy... nadrzędną.... Dlatego sport powinien mieć pierwsze,stwo nad rynkiem. **Marek Szewczyk**